

opusdei.org

Koloseum

Ruiny Koloseum są wymownym świadectwem wielkości starożytnej cywilizacji rzymskiej i jednocześnie jej nędzy i marności.

07-07-2018

W 1972 św. Josemaría mówił w homilii: *Czczę ze wszystkich sił Rzym Piotra i Pawła, skąpany we krwi męczenników, będący ośrodkiem, z którego wyszło tylu, by głosić na całym świecie zbawcze słowo Chrystusa. Być rzymskim nie oznacza żadnej szczególności, ale autentyczny*

ekumenizm: zakłada pragnienie powiększenia serca, otworzenia go na wszystkich z Chrystusową żarliwością zbawiania, bo On wszystkich szuka, wszystkich przyjmuje, bo jako pierwszy wszystkich pokochał .

Ruiny Koloseum są wymownym świadectwem wielkości starożytnej cywilizacji rzymskiej i jednocześnie jej nędzy i marności. W ekspresywny sposób Jan Paweł II scharakteryzował je jako „tragiczny i chwalebny zabytek cesarskiego Rzymu, milczący świadek władzy i panowania, milczącą pamiątkę życia i śmierci, gdzie zdają się pobrzmiwać, jak niekończące się echo, krwawe okrzyki (por. J 4,10) oraz słowa błagania o zgodę i przebaczenie”.

Majestatyczność i okrucieństwo

Amfiteatr Flawiusza, bo taka była jego pierwotna nazwa, oddaje geniusz rzymski, zdolny do realizacji

przedsięwzięć o dużym rozmachu, przy jednoczesnej dbałości o najmniejsze praktyczne szczegóły. Wszystko w tej budowlu było pomyślane w taki sposób, by jej ogromne rozmiary i solidność nie umniejszały ani piękna ani funkcjonalności. Równowaga architektoniczna została uzyskana dzięki trzem piętom arkad, między którymi rozmieszczono umiejętnie wolne przestrzenie dające wrażenie lekkości. Zmysł praktyczny obecny był w wielu aspektach: w ponad osiemdziesięciu wejściach pozwalających wypełnić i opróżnić amfiteatr w ciągu kilku minut; w takim rozmieszczeniu pięćdziesięciu tysięcy miejsc, by z każdego z nich można było doskonale widzieć arenę; w systemie daszków chroniących tłum przed słońcem i deszczem, rozciąganych przez ekipę stu żołnierzy marynarki; w złożonej sieci piwnic z podnośnikami do wciągania wojowników i dzikich zwierząt...

Prace nad wzniesieniem tej wspaniałej budowli trwały osiem lat, przy wykorzystaniu do pracy dwunastu tysięcy niewolników. W większości byli to Żydzi uwięzieni przez Tytusa po zburzeniu Jerozolimy w roku 70. Nowe Amphitheatrum zostało otwarte w roku 80. Zainaugurował je program spektakli i uroczystości trwający sto dni: na arenie zmarły setki gladiatorów, zabito około pięciu tysięcy zwierząt. To wtedy także zaczęły się odbywać pierwsze naumachiae, bitwy okrętów, które polegały na zatapianiu ich wnętrza i które będąc nowością, musiały wywoływać żywe wrażenie u Rzymian.

Kolejni cesarze prześcigali się w pomysłach, by sprezentować ludowi coraz to bardziej wyszukane spektakle. Już Seneka skarżył się w przeszłości na spiralę przemocy i odczłowieczenia, do której prowadził

ten rodzaj rozrywek . Lud domagał się coraz mocniejszych wrażeń, interesowała go tylko krew, zabijanie ludzi, rzezie, im bardziej okrutne i wyszukane, tym lepiej.

W tym kontekście egzekucje skazańców nie okazywały się zbyt interesujące dla publiczności, jako że skazani prawie nie opierali się katom lub zwierzętom. Dlatego odbywały się tuż przed południem, jako przerywnik pomiędzy walkami gladiatorów oglądanymi do tej pory tymi, które miały mieć miejsce po południu. Wielu ze skazanych, którzy tracili życie przed otumanionymi i często obojętnymi widzami, było chrześcijanami.

Słynne męczeństwo “in Amphitheatrum”

Wzruszający przykład, jak pierwsi chrześcijanie przyjmowali męczeństwo, zostawił nam św. Ignacy Antiocheński, który zmarł w

czasie cesarza Trajana. Ignacy, nawróciwszy się z pogaństwa, był drugim następcą świętego Piotra w siedzibie biskupiej w Antiochii. W roku 107 został zatrzymany, skazany ad belvas – na rozszarpanie przez zwierzęta – i wysłany do Rzymu pod strażą żołnierską, by tam wypełnić swoją karę.

Znamy sporo szczegółów z długiej podróży z Syrii do stolicy cesarstwa, dzięki historykowi Euzebiuszowi z Cezarei i przede wszystkim dzięki siedmiu listom napisanym przez samego świętego Ignacego Kościołów w różnych miastach, by umocnić je w wierze i ostrzec przed herezją gnostyków, która wówczas zaczynała się rozprzestrzeniać.

Wszystkie listy zaczynają się od pozdrowienia od *Ignacego*, *nazywanego także Teoforem*, *niosącym Boga*. *Założycielowi Opus Dei* podobał się ten przydomek:

Dobrze byłoby, gdyby każdemu chrześcijaninowi można było nadać przydomek „nosiciel Boga”, stosowany we wczesnym chrześcijaństwie. Postępuj w taki sposób, by można było nadać ci zasłużenie ten chwalebny przydomek.

Radosny ton listów św. Ignacego wskazuje, że był on rzeczywiście przepełniony Bogiem: serdecznie w Jezusie Chrystusie i w nieskalanej radości..., to słowa, którymi pozdrawia Efezjan; życzy Magnezjanom przeobfitej radości w Bogu Ojcu i w Jezusie Chrystusie; a Filadelfijczykom przesyła pozdrowienie w krwi Jezusa Chrystusa, który jest wieczną i stałą radością... Motywy jego radości były całkowicie nadprzyrodzone, ponieważ przyszły męczennik wiedział, co go czekało a oprawcy, którzy go wieźli nie wyróżniali się zbytnią delikatnością: *od Syrii aż do Rzymu – pisze – walczę ze*

zwierzętami, na ziemi i na morzu, dniem i nocą, przywiązany do dziesięciu leopardów, to znaczy do peletonu żołnierzy. Ci, pomimo dobra, jakie otrzymują, stają się gorsi. Przez ich złe traktowanie stają się bardziej uczniem (Chrystusa) . Św. Ignacy cieszył się, że miał udział w Krzyżu Jezusa i żarliwie pragnął, by jego utożsamienie się z Naszym Panem dopełniło się przez męczeństwo. Dlatego prosił chrześcijan, by nie wstawiali się za nim u władz i wyraził pragnienie, by zwierzęta rzuciły się szybko go pożreć: *by nie przydarzyło mi się jak niektórym, że stchórzyły i nie ruszyły* . Były znane przypadki, gdzie wygłodniałe zwierzęta nie zaatakowały chrześcijan a nawet pokornie rzuciły się do ich stóp, przy zdumieniu widzów. Według starych tradycji zdarzyło się to, poza innymi świętymi, św. Martynie, św. Aleksandrowi i św. Marynowi. Biskup Antiochii został rzucony

lwom *in Amphitheatrum* . Tak spełniło się jego pragnienie: *Jestem pszenicą Boga i trzeba, by zmieliły mnie zęby zwierząt, abym zamienił się w niepokalany chleb Chrystusa* . Po strasznym widoku, chrześcijanom udało się uratować niektóre kości męczennika, które ze czcią przechowali i później wysłali do Antiochii: *wy cieszyliście się jego biskupstwem* – mówił św. Jan Chryzostom do wiernych z miasta syryjskiego – *a Rzymianie podziwiali jego męczeństwo. Pan na krótko zabrał wam ten cenny skarb, by pokazać go Rzymianom i oddał go wam z większą chwałą.*

Jednak w VII wieku, z powodu najazdów Saracenów, relikwie znowu zostały przeniesione do Rzymu i obecnie spoczywają w Kościele św. Klemensa. To tam można się udać, by za radą Chryzostoma, zyskać duchowe

owoce, jako że skarb ten nigdy się nie wyczerpuje.

Droga zwyczajności

Choć również Cyrk Maksymiusza, Cyrk Nerona oraz inne miejsca Urbe były sceną śmierci wielu chrześcijan, w 1749 roku Papież Benedykt XIV poświęcił Koloseum jako miejsce święte upamiętniające Mękę Chrystusa i cierpienie męczenników. W tym samym roku polecił umieścić wokół areny stacje Drogi Krzyżowej.

Obecnie, zaraz przy wejściu do Amfiteatru widać wielki czarny krzyż z drewna, zachęcający do modlitwy. Miejsce to, przy narzędziu Męki Pańskiej i wspominając tych, którzy oddali życie za Chrystusa, naturalnie wzbudza pragnienie większego oddania, porzucenia na zawsze naszego egoizmu, wzmocnienia we wszystkich chrześcijanach miłości do umartwienia... To święte aspiracje,

które z pomocą łaski mogą urzeczywistnić się w życiu codziennym: *Ilu jest takich, którzy daliby się ukrzyżować po to, by podziwiało ich tysiące widzów, a nie potrafili znosić po chrześcijańsku drobnych ukłuć dnia powszedniego. Zastanów się więc, które bohaterstwo jest większe.*

Założyciel Opus Dei miał duże nabożeństwo do męczenników pierwszych wieków Kościoła. Jednocześnie przypominał, że świętość jest dla wszystkich i często ostrzegał przed błędem myślenia, że nadprzyrodzony heroizm ogranicza się do sytuacji nadzwyczajnych: prześladowań, męczeństwa, poważnych przeciwności lub realizacji wielkich przedsięwzięć dla chwały Bożej... Zamiast ambicji bohaterskich czynów – które mogły się zdarzyć niekiedy, jednak w realnym życiu będą bardzo rzadkie – polecał wszystkim chrześcijanom

drogę heroiczności w okolicznościach, w których każdy się znajduje. Stąd rada w „Drodze”:
Chcesz zostać męczennikiem! Spójrz, oto męczeństwo w zasięgu twojej ręki: być apostołem i nie nazywać się apostołem; być misjonarzem – mającym swoją misję – a nie nazywać się misjonarzem; być człowiekiem Bożym, a przypominać człowieka jak najbardziej światowego – przechodzić niepostrzeżenie.

Jako chrześcijanie, tak jak męczennicy, musimy żarliwie pragnąć wypełnienia Woli Bożej i okazania Mu naszej miłości, doświadczając też cierpienia, z radością, ponieważ *umartwienie – to nie pesymizm ani zgorzkniałość. Umartwienie nie jest nic warte bez miłości: dlatego powinniśmy szukać umartwień, które pozwolą nam być panami siebie, a jednocześnie panami rzeczy ziemskich, bez umartwiania tych, którzy z nami żyją.*

Chrześcijanin nie może być dla innych ani okrutnym sędzią, ani skąpcem. Jest on człowiekiem, który umie miłować czynem i który dowodzi swojej miłości w probierzu cierpienia.

Muszę jednak powiedzieć raz jeszcze, że to umartwienie nie będzie zazwyczaj polegać na wielkich wyrzeczeniach, które zresztą nie są częste. Będzie się składać z małych zwycięstw: uśmiechanie się do osób, które nam przeszkadzają, sprzeciwianie się zachciankom ciała w rzeczach zbędnych, przyzwyczajenie się do słuchania innych, wykorzystanie z pożytkiem czasu danego nam przez Boga... I tyle innych drobiazgów, z pozoru bez znaczenia – przeciwności, trudności, przykrości – które pojawiają się w ciągu każdego dnia, chociaż ich nie szukamy .

Katakumby św. Kaliksta

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/koloseum/](https://opusdei.org/pl-pl/article/koloseum/) (25-03-2025)